

## IV Edycja Festiwalu Las - Woda & Blues

Radzyń 30.04 - 2.05.2010

Dojechać do Radzyna było dla mnie i Gosi prawie globtroterskim wyzwaniem, ale fama jaka się niosła o tym festiwalu, tak bardzo nas motywowała, że postanowiliśmy pojechać, a wieloprzesiadkową eskapadę potraktować jako atrakcję komunikacyjną i krajoznawczą.

Byliśmy w podróży od godz. 9 do 19 (sic!). Najpierw autobusem z Chrzanowa dotarliśmy do Trzebini, potem pociągiem do Wrocławia, kolejnym do Głogowa, stamtąd busem do Sławy, dalej okazją do wsi Radzyń, a na koniec przeszliśmy 2 km polną drogą do lasu na te bluesowe dni. Humory nam dopisywały i to było najważniejsze.

Takie piękne rzepakowe pola mijałyśmy po drodze.



Jeden z odcinków trasy ułatwił nam Piotr i nieoceniony organizator tego festiwalu Jacek Łapiński, który przysłał po nas do Sławy busa. Pozgarnialiśmy ciężkie plecaki innych blues-fanów i zgodnie z powyżej rozpisany planem wkrótce dotarliśmy do ośrodka.

A tam... duże jezioro z szybującymi po niebie kormoranami, brzozowo- sosnowy las, a w nim dwa okazałe pensjonaty: Wratyslavia i Wiktoria Król - nasze lokum. Ludzie przyjechali różnymi wehikułami, było sporo motocykli i podrasowanych Garbusów - one na tym festiwalu miały swój czwarty automobilowy zlot.

Zaniostaliśmy rzeczy do pokoju, a potem wkomponowaliśmy się w bluesowy klimat. Od pierwszych chwil czuło się świetną atmosferę w tym uroczym miejscu.

Spacerując, rozmawiając i zawierając nowe znajomości czekałyśmy na pierwszy, wieczorny koncert.





Ci fani przyjechali z daleka i nawet spanie ze sobą zabrali.





Andrzej Jerzyk i Jacek Łapiński witają sympatyków bluesa.



Tego dnia wystąpił zespół „Los Agentos”. Zaprezentował utwory ze swej ostatniej płyty „Afrykański śnieg”. Ujęła mnie gitarowa gra radosnej Kasi Maliszewskiej, która towarzyszyła muzykom podczas koncertu.

Gitarzyści Kasia Maliszewska i Stanisław Grela, wokalistka Bożena Mazur oraz harmonijkarz Robert Lenert.



I jeszcze jedna utalentowana osoba z tego bandu - Andrzej Serafin.



Wszystkich zachwyciła wokalem Joasia Pilarska, która z towarzyszeniem Los Agentos rewelacyjnie zaśpiewała utwór Miry Kubasińskiej „Czarno czarny film”.  
Kim byłaby noc, gdybyś nie był w niej, kim byłby poranek, bez ciebie obok mnie,  
byłby jak dzban bez dna i jak bez woni kwiat, ale o tym ja nie powiem ci...



A to już jam session, od lewej: Tomek Latuszkiewicz, Paweł Pałaszewski, Andrzej Serafin, Tomek Tortyna i ukryty nieco z prawej Tadeusz Szechowski.



Nazajutrz, w sobotni poranek, muzycy i forumowicze Okolic Bluesa zorganizowali sportową rozgrzewkę i zegrali mecz siatkówki. Zaś nasza mała grupa popłynęła w rejs po Jeziorze Sławskim. Akwen ma 12 km długości. Przyjemnie było poczuć wiatr we włosach i zew przyrody oraz posłuchać, jak ciekawie opowiada o tych okolicach kapitan naszego kutra.

Na zdjęciu on wraz z organizatorem festiwalu Jackiem Łapińskim.





O godz. 15, kiedy wszystkie nocne Marki odespały zarwaną noc, na deskach estrady rozpoczęły się koncerty konkursowe. Zagrały kapele: Around The Blues, Przytuła & Kruk, Pink Elephant, Za Fcześnie Fstałem oraz Jaw Raw. Słuchaliśmy muzyki przysiadając na ławeczkach, spacerując leśnymi alejkami i wygrzewając się na osłonecznionym molo.



Zadowolone buzie dają do zrozumienia, że jest fajnie, że jest super.



Podczas koncertu Around The Blues.





Kiedy obradowało jury i wybierało najlepszą konkursową kapełę, zajadaliśmy kiełbaski z grilla, sączyliśmy bursztynowe piwo w ilościach odpowiednich i nastrojaliśmy się artystycznie na kolejny muzyczny wieczór.

Zapowiadał się odlotowo:

19.00 - 19.45 Hard Times,  
20.00 - 20.45 Flesh Creep,  
21.00 - 21.45 Krzak,  
22.00 - 22.45 Big Fat Mama,  
23.00 - 23.45 The Brew z Anglii,  
24.00 do świtu - klubowe granie.

Wszystkie koncerty zapowiadali znani prezenterzy: Antoni Krupa (dziennikarz Radia Kraków), Andrzej Jerzyk (Radio Centrum Kalisz a także szef forum Okolice Bluesa) i często spotykany przy tego rodzaju imprezach Lech Bekulard. Przedstawiali nam informacje o artystach i bawili anegdotami. Z pewnością byli dobrymi duchami tego cyklicznego wydarzenia.

Antoni Krupa i Andrzej Jerzyk.



Lech Bekulard równolegle namiętnie fotografował.



Konsultacje organizacyjne Antka Krupy i Lecha Bekularda.



I już daje czadu krakowski Hard Times.



Lider zespołu - Łukasz „Wiśnia” Wiśniewski - harmonijka, wokal.



Genialny Marcin Hilarowicz (gra też w Que Passa) i Piotr Grzaślewicz (także rockowy Blue Machine).



Kolejny koncert - na scenie grupa Flesh Creep.



Od prawej Bogdan Topolski.





Widok na scenę z zaprzyjaźnionego balkonu, na którym od czasu do czasu przysiadaliśmy.



Jezioro Sławskie o zmroku, komary układają się do snu.



Grupa Krzak szykuje się do boju. Antoni Krupa, Jan Błędowski, Krzysztof Ścierański i za nimi Leszek Winder i Irek Głyk.



Jan Błędowski.



Krzysztof Ścierański - pierwsza polska gitara basowa i poniżej Leszek Winder.



W niedzielę 2 maja muzyczne atrakcje rozpoczęły się na Rynku w Sławie. Wystąpił tam zespół Easy Rider, a wraz z nim na harmonijce zagrał i zaśpiewał Roman „Pazur” Wojciechowski. Był pierwszoplanowym bohaterem tego wczesnego popołudnia i po występie uroczyście odcisnął swoją dłoń w sławskiej Alei Gwiazd.



Na koncert przybył burmistrz miasta i wielu mieszkańców tego miasteczka, a całe wydarzenie rejestrowała telewizja regionalna.

Easy Rider.



Roman „Pazur” Wojciechowski zagrał świetnie.



Na pamiątkowym zdjęciu burmistrz miasta, Jacek Łapiński z żoną, Lech Bekulard i Roman Wojciechowski.



Po tej uroczystości przyjechaliśmy z powrotem do radzyńskiego lasu. O godz. 16 rozpoczynały się kolejne koncerty według harmonogramu:

16.00 - 16.45 Laureat konkursu: Around The Blues,

17.00 - 17.45 Antek Krupa & Blue Machine,

18.00 - 18.45 Outsider,

19.00 - 19.45 Blues Connection,

20.00- 20.45 Roman „Pazur” Wojciechowski z zespołem,

21.00 - 21.45 JJ Band.

Moimi faworytami były zespoły Hard Times i Blue Machine z towarzyszącym im w kilku utworach Antkiem Krupą. Zagrał on „Another Man” na trzy harmonijki razem z Łukaszem Wiśniewskim i Tomkiem Kamińskim, a także zaśpiewał song „Przepraszam” i cover BB Kinga "I've Got Some Outside".

Antoni Krupa, Łukasz Wiśniewski i Tomek Kamiński.



Tomek Kamiński i Antek Krupa - gościnnie z Blue Machine.



Bluesa nastuchałam się, że hej. Wiśniewski, Krupa, Kamiński.





Krakowscy muzycy żegnają publiczność.





Outsider i z lewej „Łosiu” z HooDoo Band.



Lider JJ Band, czyli Jacek „Jogi” Jaguś.



Muzyka płynęła pomiędzy drzewami do białego rana. Trochę żałuję, że późną nocą nie wykrzesalam z siebie energii dla koncertu The Brew, ale ci muzycy zagrają jako support na gdyńskim koncercie Gov't Mule, więc tam ich posłucham.



Oprócz miliona wspaniałych dźwięków, które podczas tej majówki wchłonęłam na tym festiwalu, zachowam w pamięci rozmowy z nowo poznanymi blues-fanami: Małgosią, Renatą, Iloną, Darkiem, Refem, Tomkiem, Tadkiem i jeszcze wieloma innymi osobami, jakie miałam przyjemność poznać i które wniosły dużo dobrego humoru w ten piękny, wiosenny czas.

Pamiątkowe zdjęcie z Romanem Wojciechowskim i artystami z Easy Rider.



Dziękuję Ci Jacku za tę wspaniałą ucztę. Jestem pełna uznania dla Twojego i Twojej żony trudu i zapału organizacyjnego. Włożyliście bezmiar pracy w to wydarzenie. Mam nadzieję, że przyjadę do Was również w przyszłym roku.

Wszystkich znajomych serdecznie pozdrawiam a muzykom, których mogłam na tym festiwalu posłuchać, życzę wielu osobistych i artystycznych sukcesów nie tylko na bluesowych estradach.

Renata Bednarz - Zielona Gałązka

[www.renatabednarz.pl](http://www.renatabednarz.pl)

